

Marek PIECHOWIAK

## NA BEZDROŻACH FILOZOFII POSTĘPU\*

Słowo „postęp” straciło w ostatnim czasie na popularności. Można wskazać na różne przyczyny tego stanu rzeczy: negatywne skutki rozwoju przemysłowego, problemy społeczne w krajach wysoko rozwiniętych, odejście w naszym życiu społecznym od ideologii marksistowskiej, w której pojęcie postępu odgrywało niemałą, a często i niechlubną rolę, i wiele innych faktów wskazujących na ograniczoność człowieka.

Zdzisław Krasnodębski w swej książce *Upadek idei postępu* podejmuje problem postępu w sposób zasadniczy: czy jest w ogóle możliwe odróżnianie procesów będących zmianami na lepsze, od tych, które można by określić jako regresywne lub niepostępowe? Innymi słowy: czy kategoria postępu ma jakikolwiek sens w kulturze współczesnej? W swojej książce próbuje on zrekonstruować ewolucję przekonań dotyczących postępu, która miała miejsce od końca XVIII wieku do współczesności, wybierając za zasadnicze punkty odniesienia koncepcje filozoficzne I. Kanta, M. Webera i J. Habermasa. Zaznacza jednak, iż nie jest to dzieło z zakresu historii idei. Przeszłość interesuje go jako kontrast do współczesności. Ma to być „książka z tezą, z pewnym morałem” (s. 10). Przyjmuje, że filozofia odegrała cen-

tralną rolę w genezie kultury nowoczesnej i że problemy kultury wyrastają „z filozoficznych niemożności” (s. 14).

Cechą wspólną różnych koncepcji postępu jest, jego zdaniem, to, że „wszystkie podejmują problem związku wiedzy, wolności, moralności i szczęścia” (s. 11). W koncepcji uznanej przez Krasnodębskiego za modelową „idea postępu [...] wynika z rozumowania, które rozwój poznania utożsamia z eliminacją żywołowości i zwiększaniem się wolności i autonomii człowieka, tę zaś z rozwojem etycznym [...], a także – w konsekwencji – z poprawą ogólnego bilansu szczęścia” (s. 9). Autor analizuje sposoby uzasadniania takiego typu rozumowania, wiążące się z nimi trudności i poszukuje odpowiedzi na pytanie, dlaczego ostatecznie rozumowanie to uznano za błędne. Stara się przedstawić wzajemne związki zachodzące między koncepcją dziejów, ujęciem życia zbiorowego (w tym relacji polityki do etyki) oraz koncepcją człowieka jako bytu moralnego. Postęp w różnych dziedzinach kultury, rozumiany jako zmiana na lepsze, interesuje go przede wszystkim w perspektywie pytania o to, co jest dobre dla człowieka jako człowieka, co powoduje lub umożliwia jego autentyczny rozwój? Centralne miejsce w tej wielowątkowej problematyce przypada zatem koncepcji człowieka, i na tej problematyce chce się skoncentrować w tym krytycznym omówieniu.

Krasnodębski przychylił się do poglądu, że warunkiem możliwości poja-

\* Omówienie książki: Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*, Warszawa 1991, ss. 354.

wienia się idei postępu była sekularyzacja. Kiedy zło i cierpienie przestały być traktowane jako konsekwencja grzechu pierworodnego i jako kara Boża, ich źródłem mogły być albo przyroda, albo inni ludzie. Wiedza miała doprowadzić do rozwoju techniki, pozwalającej ujarzmić naturę, oraz do „inżynierii społecznej” przemieniającej człowieka. Idea postępu była próbą odpowiedzi na pytania o pochodzenie zła i o możliwość szczęścia, o sens świata. W dobie oświecenia zostało zakwestionowane religijne uzasadnienie norm moralnych odwołujące się do woli Boga. Pojawiła się etyka racjonalistyczna.

Etykę tego typu zaproponował I. Kant. Normy moralne mogą być uzasadnione czysto rozumowo. Rozum wskazuje na to, co jest dobre, zapewniając również powszechność wyznaczanych zasad. Zasada, która je ugruntowuje, jest formalna: „Postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby się stała powszechnym prawem”. Istotna dla moralności i stawania się lepszym jest wola działania ze względu na sam obowiązek. Etyka Kanta jest etyką „bezosobowej służby bezosobowemu celowi”. Bóg jest jedynie postulatem rozumu praktycznego gwarantującym, że działanie ze względu na sam obowiązek ostatecznie doprowadzi także do szczęścia. Deprecjacji podlega tu cała sfera uczuciowa.

M. Weber na podstawie poznania rozumianego empirystycznie (będącego dla niego jedyną formą poznania racjonalnego) dochodzi do wniosku, że istnieje wiele systemów wartości pozostających z sobą w nieuchronnym konflikcie. Postulatu wyboru takiego lub innego systemu nie daje się uzasadnić.

Opowiedzenie się za „życiem etycznym” jest jedną z wielu możliwych opcji. Nie ma racjonalnych podstaw, by uznać ją za lepszą lub gorszą od innych. Choć Weber uważa, podobnie jak i Kant, że prawdziwą istotą człowieka jest rozum, to jednocześnie jednak wartości zmysłowe okazują się równorzędnym rywalem tych odniesionych do rozumu.

Reakcją na etykę racjonalistyczną było coś, co można określić mianem „rewolty zmysłów”, etyki kontrkultury. Nie rozum, lecz wyzwolone spod jego kontroli pożądanie i uczucia wskazują na to, co dobre dla człowieka, i stanowią prawdziwą jego istotę. Rozum został zdegradowany do superego, dyktującego zniewalające zakazy i nakazy. Świadomość, że prawdziwa moralność wyklucza przypadkowość, nacisk okoliczności, wszystko, co jest narzucone, a nie wybierane, nakazuje uwolnienie się od ograniczeń nakładanych przez społeczeństwo oraz wyzwolenie od determinacji natury, a to z kolei prowadzi do coraz głębiej sięgającej interwencji rozumu, do technologiczacji życia społecznego, emocjonalnego i erotycznego. Ostatecznym efektem jest więc zniewolenie. Zarówno w etyce kontrkultury, jak i w koncepcji proponowanej przez Webera nie można uzasadnić powszechnych zasad gwarantujących jedność społeczeństwa.

Próbie wskazania podstaw obowiązania w społeczeństwie uniwersalnych norm przy uwzględnieniu wolności jednostki i jej indywidualnych potrzeb podejmuje J. Habermas. Racjonalność powraca jako centralna kategoria. Proces racjonalizacji nie musi, zdaniem Habermasa, prowadzić do destrukcyjnych konsekwencji, jak w teorii Webera. Dzięki autorefleksji czło-

wiek winien sobie uświadomić, że normy, które nad nim panowały, są jego własnym wytworem. Można je kształtować zgodnie ze swoimi indywidualnymi potrzebami (swoim interesem), trzeba jednak uwzględniać kontekst społeczny i roszczenia innych. Dyskurs i osiągnięty w nim konsens prowadzi do ustalenia obowiązujących norm. Zakładana jest uniwersalna procedura oparta na zasadzie, że tylko te normy mogą sobie rościć pretensje do ważności, na które zgadzają się lub mogliby się zgodzić wszyscy zainteresowani. Dyskurs jest działaniem racjonalnym i moralnym zarazem, zmierzającym do argumentacyjnie osiągniętego porozumienia. Tylko zbiorowość w realnym dyskursie może dotrzeć do prawa moralnego – o tym, co słuszne, decyduje głos zbiorowości. Jednocześnie istnieją uniwersalne zasady określające zasady racjonalnego dyskursu prowadzącego do „uzasadnienia” norm. Z teorii tej wynika postulat „emancypacyjnej praktyki” – przejście do politycznej etyki uniwersalnej, co praktycznie oznacza likwidację moralności jako zespołu uniwersalnie ważnych zasad, które nie są prawami przymusowymi, obwarowanymi zewnętrznymi sankcjami. Teoria dotyczy tego, co społeczne, pozostawiając nie rozwiązany problem indywidualnego szczęścia, sensu życia. „Po przejściu całej drogi okazuje się, że pozostajemy z pustymi rękoma” (s. 259).

Krasnodębski konkluduje, że niemożliwym do osiągnięcia okazał się oświeceniowy ideał rozumu i racjonalnego uzasadniania, który nakazywał poszukiwać systemu dobrze uzasadnionych, ogólnych, powszechnie obowiązujących kryteriów, pozwalających oceniać działanie człowieka. Ideał ten

nie uwzględniał, jego zdaniem, uwarunkowania społecznym i kulturowym kontekstem. „W istocie nie istnieją kryteria pozakontekstualne, poza porządkiem tradycji, w każdym razie nie w kwestiach społecznych i moralnych” (s. 290). Z punktu widzenia standardów abstrakcyjnej racjonalności tradycyjne normy są arbitralną konwencją. Wskazawszy na iluzoryczność ideału racjonalnego uzasadniania opartego na powszechnych zasadach, Krasnodębski opowiada się za drugą skrajnością: wszystko, co uznawane jest za poznanie wartościowe, jest determinowane kontekstem, tradycją. Iluzoryczna okazuje się również koncepcja „homo creator” – człowieka tworzącego dowolnie kryteria swego postępowania. Tradycja – kontekst kulturowy, jest nie tylko źródłem norm, ale – inaczej niż uważa Habermas – określa również standardy racjonalności; oferuje różne możliwości wyboru kryteriów normatywnych i jednocześnie te wybory determinuje.

Współczesna cywilizacja charakteryzuje się tym, że jak nigdy przedtem to, co tradycyjne, straciło aurę absolutności. Można powiedzieć, że życie moralne i w ogóle duchowe stało się bardziej refleksyjne, owa refleksja nie polega jednak na ocenianiu według uniwersalnych i jasnych kryteriów, lecz jest związana ze świadomością, iż kryteriów takich nie ma i być nie może. We współczesnej kulturze kategoria postępu traci wszelki sens. Nie ma bowiem obiektywnych kryteriów tego, co dobre, a przez to i tego, co lepsze. Idea postępu upada całkowicie. Krasnodębski zgadza się z Gellnerem, iż charakterystyczną cechą współczesnej kultury stała się autoironia. Ironiczna kultura sama w sobie zawiera scepty-

cyzm co do swej ważności: akceptujemy pewne sposoby życia, normy, ale ta akceptacja nie łączy się z poważną wiedzą i prawdziwym przekonaniem. Życie społeczne opiera się w dużym stopniu na zasadzie „jak gdyby”, staje się nieco mniej poważne. Ironia pozwala na zdobycie wobec siebie pewnego dystansu. „Polega na świadomości, że to, co robimy i mówimy, zawsze jest już powtórzeniem, cytatem. Zabarwia wszystko lekkim odcieniem uśmiechu. Taki dystans zdobywa się nie na postkonwencjonalnym, lecz postpostkonwencjonalnym poziomie. To on stwarza nowe szanse wolności, lekkości, rozrywki i przyjemności. Ktoś, kto chciałby nazwać to dekadencją, musiałby mieć znacznie więcej pewności siebie, niż wydaje się to dzisiaj możliwe” (s. 293). To ostatnie stwierdzenie Krasnodębskiego stawia potencjalnych oponentów w szeregu tych mniej świadomych, żeby nie powiedzieć – po prostu głębszych.

Pomimo że być może zostaną zaliczony do tych ostatnich, pozwolę sobie jednak na kilka uwag krytycznych. Krasnodębski uzasadniając nieistnienie obiektywnych kryteriów ocen tego, co dobre, sam takie kryteria ustanawia, tyle że na wyższym poziomie refleksji. Wydaje się, że wskazując na upadek idei postępu Krasnodębski niepostrzeżenie sam staje się jej stronnikiem. Przeprowadzone przez autora analizy prowadzą go do postawienia pewnych postulatów: logika rozwoju świadomości społecznej nakazuje uznać za racjonalnie najlepiej uzasadnioną ironiczną moralność, która zapewnia też najlepsze perspektywy zdobycia wolności i szczęścia. Pytanie o sens życia pojedynczego człowieka okazuje się pytaniem źle postawionym. Człowiek o no-

wej świadomości jest wyzwolony o tyle, że wie, iż na szczęście tak naprawdę to niczego nie wybiera, i nie ma podstaw, aby poważnie traktował przeżywane problemy i rozterki. Trudno w ogóle mówić o moralnej odpowiedzialności człowieka za swoje czyny. Nie tylko kultura staje się czymś mało poważnym, ale i sam człowiek.

Pracy Krasnodębskiego pretendującej do bycia „książką z morałem” można postawić dość zasadniczy zarzut. W ogóle nie problematyzuje perspektywy badań. Postulat „moralności ironicznej” jest uzasadniany analizą możliwości odpowiedzi na podstawowe pytania z zakresu filozofii społecznej i antropologii filozoficznej w ramach tylko jednej perspektywy – szeroko rozumianej filozofii podmiotu. Po lekturze tej książki, mimo jej niewątpliwej, wręcz błyskotliwej erudycyjności, pozostaje poczucie niedosytu spowodowane tym, że autor rekonstruując linie rozwojowe idei postępu w filozofii w zasadzie nie eksplikuje tych wzajemnych zależności omawianych koncepcji, które wynikałyby z przyjmowanych przez nie podstawowych założeń filozoficznych. W rozwoju idei postępu akcentuje przede wszystkim przyczyny o proveniencji socjologicznej, które z filozoficznego punktu widzenia nie należą do struktury omawianych teorii. Stwierdza na przykład, że etyka absolutystyczna doprowadza do teorii permissywizmu moralnego, a reakcją na koncepcje akcentujące dowolność i indywidualność wyborów są teorie uniwersalistyczne, zapewniające jedność i funkcjonowalność społeczeństwa. Brak jest natomiast pogłębionej refleksji na przykład nad związkiem tej danej teorii z przyjmowanym punktem wyjścia i metodą filozoficznego wyjaś-

niania, nad ontologicznymi podstawami przyjmowanej koncepcji wartości, dualizmu bytu i powinności itp. Oświeceniowy ideał racjonalności jest dla niego przede wszystkim ideałem wiedzy nieuwarunkowanej. Autor nie problematyzuje natomiast innego zasadniczego rysu tego ideału – roszczenia do uznawania za uzasadnione jedynie tego, co jawi się jasno i wyraźnie, uznawania za wiedzę jedynie tego, co daje się ująć jednoznacznymi pojęciami.

Na współczesną kulturę patrzy poprzez omawiane przez siebie teorie. Analizuje kontrkulturę propagującą „wyzwolenie zmysłów”, a marginalnie wspomina o odradzaniu się religii, wskazuje na różnicowanie się kryteriów moralnych, a pomija milczeniem takie wydarzenia, jak np. uchwalenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka czy ratyfikowanie przez wiele państw Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych, które to fakty są zwykle traktowane jako wyraz uniwersalnych podstaw oceny słuszności i sprawiedliwości.

Książkę kończą zdania nie bardzo zrozumiałe w kontekście całości pracy. Píše on mianowicie, że „ramy naszej

egzystencji pozostają zadziwiająco stałe. Mimo wszystkich zmian, jakie wprowadziliśmy, rzeczy najważniejsze pozostają niezmiennie. Na szczęście” (s. 294). Autor nie stara się nawet choćby ogólnie wyjaśnić, co ma tutaj na myśli. Czytając książkę odnosi się wrażenie, że cały wysiłek skierowany jest na pokazanie, że właśnie w sprawach najważniejszych, sprawach dotyczących moralności i sensu życia nie ma podstaw do uznania czegoś trwałego. Skoro teoria nie wyjaśnia faktów, to zamiast – pozostając przy niej – wyprowadzać „moral”, należałoby raczej zakwestionować tradycję filozoficzną, w ramach której poszukiwano odpowiedzi. Krasnodębski tego nie czyni – staje się wiernym towarzyszem doli i niedoli tych, o których píše.

Książkę *Upadek idei postępu* można z pewnością uznać za bogate źródło informacji o „niemożnościach” pewnego typu filozofii i z ich perspektywy lepiej zrozumieć niektóre kryzysowe zjawiska we współczesnej kulturze; nie daje ona jednak pozytywnych punktów odniesienia istotnych dla zrozumienia, kim jest człowiek i jakie są warunki sprzyjające jego rozwojowi.